



Stróż więzienia w Filippi

Lekcja z Dziejów Apostolskich 16:16-40.

**„Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a
będziesz zbawiony” – wiersz 31.**

Przemierzając dzień po dniu drogę z domu do Lidii do miejsca nabożeństw, misjonarze spotykali często młodą kobietę znaną w Filippi jako Pytia czy Sybilla – wróżbitka. Była ona zniewolona przez złego ducha – jednego z upadłych aniołów, który działał za jej pośrednictwem, przepowiadał, dawał informacje o zagubionych przedmiotach, wróżył szczęście lub informował o przyszłych zdarzeniach. Była ona widocznie znana dobrze wszystkim ludziom, a wykonywany przez nią zawód przynosił wielkie zyski spółce – zapewne związkowi wpływowych mężczyzn, której była własnością.

Gdy misjonarze przez kilka dni wychodzili i wracali do domu Lidii wykonując pracę Pańską, ta zniewolona dziewczyna podążała za nimi krzycząc: „*Ci ludzie są sługami Boga najwyższego, którzy nam opowiadają drogę zbawienia!*” Oczywiście, dziewczyna ta nie знаła apostoła Pawła ani jego towarzyszy, ale złe duchy ich znały. Nie możemy dokładnie wiedzieć, do jakiego stopnia przewidziały one skutki, ale jest całkiem możliwe, iż to, co zaistniało, było już z góry przez nie obmyślane; mianowicie, że apostoł wypędzi złego ducha i że to spowoduje gwałtowny atak na głosicieli i nowonawróconych ze strony posiadaczy dziewczyny i wszystkich, których można było pobudzić do podniecenia, szaleństwa, gniewu i buntu.

Jest także możliwe, że zły duch powiedział prawdę, nie biorąc pod uwagę, że apostoł mógł nakazać mu wyjść z kobiety. Sądził, być może, że apostoł byłby zadowolony z takiego świadectwa, niezależnie od źródła z jakiego pochodzi. Czytamy jednak, że apostoł Paweł smucił się, gdy dzień po dniu było wydawane to świadectwo. Nie smucił się dlatego, że było ono prawdziwe, ale że pochodziło z takiego właśnie źródła. Św. Paweł wiedział bowiem, że zły duch nie ma szacunku dla prawdy. Żaden z upadłych aniołów, który miałby poważanie dla Boga i Jego zasad sprawiedliwości, nie dążyłby do nawiedzania istot ludzkich, wiedząc jednocześnie, że takie prześladowanie rani je i jest przeciwne woli Bożej.

Niektórzy, być może, powiedzą, że kobieta ta była his-

terycką i w jakiś sposób pozbawioną zmysłów. Lecz ta myśl nie zgadza się w tym wypadku z faktami opisanymi w Piśmie Świętym i sprzeciwia się słowom samego apostoła. Św. Paweł nie powiedział nawet słowa do młodej kobiety, traktując ją jako nieodpowiedzialną. Skierował się on do samego złego ducha i w imieniu Jezusa nakazał mu wyjść z kobiety – tak jak Pan, oraz apostołowie, zgodnie z Pańskim pouczeniem, często wypędzali demony (Mar. 5:1-17; Mat. 10:1; Łuk. 10:17), itd..

Hetmani, których służba polegała w szczególności na zapobieganiu buntom i utrzymywaniu porządku, okazali wielkie poruszenie i rozdarli swe szaty na znak bólu i niezadowolenia, że takie zamieszanie ma miejsce w ich mieście. Wniosek był jeden: Człowiek, przeciw któremu lud tak występuje, musi być czegoś winien i zasługiwać na karę. Nie wiedzieli oni, że to złe duchy zamieszane były we wzniecaniu buntu. Tak jak św. Paweł wyraził to w innym miejscu: „*Albowiem nie mamy boju przeciwko ciału i krwi (jedyńie), ale przeciwko duchowym złościom, które są wysoko*”.

MISJONARZE UWIEZIENI

Aby zadowolić pospólstwo i szybko przywrócić spokój, hetmani rozkazali bić misjonarzy, przypuszczalnie różgami, a potem wtrącili ich do więzienia. O, co za nagroda za misjonarski wysiłek! Jaka rekompensata za poświęcenie życia dla Pana i Prawdy – o tych szlachetnych ludziach źle się mówi, źle się myśli i nawet źle się ich traktuje.

Pamiętajmy, że naszym Bogiem jest Ten, który się nie odmienia. On dzisiaj tak jak wtedy sprawuje nadzór nad sprawami swego Kościoła. Pamiętajmy, że On wymaga od nas dzisiaj tak jak od tych pielgrzymów z dawnych lat, abyśmy byli chętni do reprezentowania Go, znoszenia ciężarów naszej służby i udowodnienia w ten sposób, że służymy Chrystusowi i Jego poselstwu. Czy nie wymagało to wiary od tych misjonarzy, aby przyjąć takie doświadczenia jako kierownictwo Opatrzności i nie myśleć o nich jako o dowodach niełaski czy zaniedbania ze strony Pana? Tak i my musimy przyjąć podobne lekcje wiary w szkole Chrystusowej i z zadowoleniem naśladować Jezusa i apostołów. Musimy się nauczyć radować tak w biedzie jak i w powodzeniu.

Watch Tower
R-5907 (1916 r.)
„Straż”